



MARIOLA SERAFIN

Instytut Pileckiego

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4174-1599> \* [m.serafin@instytutpileckiego.pl](mailto:m.serafin@instytutpileckiego.pl)

Zgłoszono: 12.08.2022; recenzowano: 31.10.2022; zaakceptowano do publikacji: 30.11.2022

## DOMY POLSKIE W JEROZOLIMIE

### POLISH HOUSES IN JERUSALEM

#### Abstract

The history of the Polish Houses in Jerusalem is interwoven with the history of both Poland and the Holy Land. The Old Polish House was established in 1908 at the initiative of Rev. M. Pinciurek and is located near the Church of the Holy Sepulchre. The other, the New Polish House, was the fruit of tireless work by the Sisters of St. Elizabeth from the province of Poznań and the involvement of the Polish Army in the East. With the proclamation of the state of Israel and the ensuing 1948 Arab–Israeli War, the House found itself on the battle line. The sisters risked their lives to protect the Polish flag placed on the roof of the building, so as not to lose the work that had been done for “the Polish nation”.

**Keywords:** Holy Land, Jerusalem, The Old Polish House, The New Polish House, Polish Army in the East, Palestine, Israel, Sisters of Saint Elizabeth

#### Abstrakt

Historia Domów Polskich w Jerozolimie splata się z historią Ziemi Świętej i Polski. Stary Dom Polski znajduje się w bliskości Bazyliki Grobu Pańskiego i istnieje od 1908 r. Powstał z inicjatywy ks. M. Pinciurka. Drugi – Nowy Dom Polski jest dziełem wytrwałej pracy sióstr elżbietanek prowincji poznańskiej i zaangażowania Armii Polskiej na Wschodzie. Gdy po proklamowaniu państwa Izrael i wybuchu w jego następstwie wojny izraelsko-arabskiej w 1948 r. dom stał na linii walk, siostry z narażaniem życia broniły polskiej flagi na szczycie budynku, by nie utracić dzieła, które powstało dla „narodu polskiego”.

**Słowa kluczowe:** Nowy Dom Polski, Stary Dom Polski, Jerozolima, Palestyna, Izrael, ss. elżbietanki, Armia Polska na Wschodzie, Ziemia Święta

*Nad Jeruzalem chamsin i deszcze  
przeszły, pogodnie już.  
Tylko srebrzyste łzawią się jeszcze  
krople na płatkach róż.  
Ponad tą ziemią w przeszłość wmodloną  
Pełno biblijnych słów  
(Broniewski 1944, 74).*

## WPROWADZENIE

Ziemia Święta cieszyła się zainteresowaniem pielgrzymów z całego chrześcijańskiego świata, również Polaków, zwłaszcza od czasów wypraw krzyżowych (Radziwiłł 1962; Bystron 1930; Jankowski 1982, 13-18; Korwin 1958; Reychman 1972, 33-38, 131-142; Piwińska 2022). Możliwość dotarcia do miejsc świętych zależała od bardzo wielu czynników. Jednym z istotnych była dynamiczna sytuacja polityczna na tych ziemiach. Przełom XIX i XX wieku był okresem dogodnym do pielgrzymowania. Przyczyniła się do tego w miarę stabilna sytuacja tego regionu pod władzą Turcji Osmańskiej oraz coraz lepsza dostępność środków transportu, które umożliwiały relatywnie szybkie i osiągalne dla wielu cenowo przemieszczanie się. Dla Polaków to też czas po upadku dwóch powstań – listopadowego i styczniowego – których skutkiem była często wymuszona tułaczka, a jej celem nierzadko Ziemia Święta<sup>1</sup>.

Wiele państw europejskich budowało w Jerozolimie narodowe domy dla własnych pielgrzymów – hospicja. Na przykład carska Rosja dysponowała miejscami dla około 10 tys. osób rocznie (Jankowski 1982, 13). Popularne były też hospicja niemieckie, austriackie czy francuskie. Polska, będąca pod zaborami, była pozbawiona takiej możliwości, przybywający do Ziemi Świętej Polacy byli więc zdani sami na siebie<sup>2</sup>.

Polscy pielgrzymi byli raczej ludźmi niezamożnymi. Często na przyjazd przeznaczali długie odkładane oszczędności, których wystarczało im jedynie na dotar-

---

<sup>1</sup> Na przykład słynna podróż Juliusza Słowackiego oraz mniej znana, ale odnotowana w kalendarzu liturgicznym Bazyliki Grobu Pańskiego, pielgrzymka księcia Romana Sanguszki „Sybiraka”, który w 1847 roku ufundował tam doroczną Mszę *Pro Polonia* („o zmartwychwstanie Polski”) 3 Maja (Montusiewicz 1999, 35; Szymański 1997, 21).

<sup>2</sup> Pierwszą inicjatywę wybudowania schroniska dla Polaków o nazwie „Dom Polski” podjął o. Jukundyn Bielak, franciszkanin pochodzący z Pilicy. W 1861 roku wygłosił płomienne kazanie z okazji poświęcenia pomnika ku czci Polaków poległych w 1792 roku w bitwie stoczony przez oddziały Tadeusza Kościuszki z wojskami rosyjskimi pod Dubienką. W obawie przed represjami i zsyłką na Sybir musiał przebywać w ukryciu, a następnie wyjechał do Rzymu, stamtąd zaś do Jerozolimy, gdzie pełnił posługę spowiednika Polaków. Prowadził korespondencję z licznymi wydawnictwami w kraju („Kroniką Rodzinną”, „Bonus Pastor”, „Pielgrzymem”, „Przeglądem Katolickim”, „Wiadomościami Katolickimi” i „Wiekim”), dzięki czemu udało mu się zebrać 9000 franków na zakup parceli w okolicy Bazyliki Grobu Pańskiego. Niestety stan zdrowia nie pozwolił mu na długie pozostanie w Jerozolimie. W 1895 roku wyjechał, najpierw do Krakowa. Z powodu nieuregulowania kwestii formalnych Dom Polski w niedługim czasie został przejęty przez Kustodię Ziemi Świętej (MO 2022; Gronkowski, 1933, 10; Szeinke, 1972, 180-187).

cie do celu, ale już nie na utrzymanie się na miejscu czy na powrót. Na te trudności wskazywał już o. Jukundyn Bielak, który posługiwał w Jerozolimie w drugiej połowie XIX wieku. Starał się on w miarę swoich możliwości wychodzić z pomocą do osób w potrzebie. Starał się gromadzić fundusze z datków, by ułatwić Polakom powrót do domów<sup>3</sup>. Były to na tyle częste przypadki, że skłoniło to kapłana do napisania gorzkiego wezwania do Polaków, którzy nie posiadają wystarczających środków, aby zaniechali planów wyjazdu do Ziemi Świętej<sup>4</sup>. Te gorzkie i stanowcze słowa musiały jednak odnieść skutek, bo w kolejnych latach zauważa się widoczny spadek pielgrzymujących Polaków. By zmienić tę sytuację, tym wyraźniej jawiła się potrzeba stworzenia polskiego hospicjum, które miałoby zapewnić pątnikom czasowy bezpłatny pobyt.

Niniejsze opracowanie skupia się na przybliżeniu czytelnikowi procesu powstawania Domów Polskich w Jerozolimie. Pierwszy z nich – Stary Dom Polski jest dziełem księdza Marcina Pinciurka, drugi – Nowy Dom Polski istnieje dzięki siostron elżbietankom z Prowincji Poznańskiej. Powstawianie Domów i ich działalność była mocno związana z procesami społeczno-politycznymi w samej Ziemi Świętej oraz na terenie Polski. Szczególne znaczenie ma tu okres drugiej wojny światowej i wojny izraelsko-arabskiej 1948 roku.

Praca została poprzedzona wnikliwą kwerendą archiwów, były to przede wszystkim Archiwum Prowincjalne Elżbietanek w Poznaniu (APEP), Archiwum Prymasa Polski (APP), Centralna Biblioteka Wojskowej (CBW) i Biblioteka Polska w Londynie (BPL). Nieodzowna była też literatura przedmiotu oraz rozmowy z samymi siostrami elżbietankami, które posługiwały, bądź wciąż posługują w Domach Polskich.

---

<sup>3</sup> „Gdybyście (...) mieli jaką ofiarę dobroczynną, to prześlijcie ją na rzecz ubogich naszych pielgrzymów. Mam tu w obecnej chwili czterech, którym brakowało funduszy na powrót do domu, i od poczty do poczty wyglądam na ten cel pomocy Opatrzności. W tym roku na podobne wsparcie zaciągnąłem 700 zł. długu, a mimo to nie mam już ani piasra w kieszeni”. Odezwa zamieszczona w polskim piśmie „Wiek” z 4 listopada 1873 roku (Szteinke 1972, 194).

<sup>4</sup> „Od osiemnastu lat pobytu mego w Jerozolimie przybywają tu tylko pojedyncze osoby z naszego kraju, a i z tych większa część lepiej by uczyniła, pozostając w domu; bez żadnego bowiem funduszu puszczają się w tak daleką drogę: zaledwie mogą opłacić okręt z Odessy do Jaffy; na powrót zaś do kraju nie mają ani grosza. Zaledwie na 50 osób znajdzie się jedna, która może opłacić koszt podróży z powrotem do Ojczyzny”. Dalej o. Bielak stwierdzał, że większość z tych osób oczekuje wsparcia finansowego właśnie od niego, a to obciążenie zbyt duże, któremu nie jest w stanie poddać: „Łatwo stąd odgadnąć, na jakie ciężary, nieprzyjemności i kłopoty podobni pielgrzymi, podróżujący cudzym kosztem i przybywający nareszcie do Jerozolimy, jakoby na koszt odbierającego, narażają księdza polskiego, który na opłacenie ich podróży żadnych stałych funduszy nie posiada; w Jerozolimie zaś nie tak łatwo o składki dla ubogich i przeto biedzie tej niezmiernie trudno zaradzić. Zdając sprawę z tej okoliczności, mam na celu zwrócić na to uwagę władz duchownych i cywilnych w nadziei, że wzbronią raz na zawsze osobom nieposiadającym odpowiednich funduszy odbywać pielgrzymki do Jerozolimy. Tym jedynie sposobem zaradzi się złemu i nie wystawi się nikogo na przykrość wśród obczyzny z jednej strony, a z drugiej na ciężary, jakie ponosić musi obecnie w Jerozolimie ksiądz polski, na którym spoczywa obowiązek opiekowania się rodakami” (Szteinke 1972, 194). Żeby odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej, trzeba było mieć pozwolenie z parafii.

## 1. (STARY) DOM POLSKI – KS. KANONIK MARCIN PINCIUREK I SIOSTRY ELŻBIETANKI

W 1903 roku do Jerozolimy przybył ks. Marcin Pinciurek<sup>5</sup>, kapłan, który pochodził z Lipowca w gminie Teresopol w powiecie zamojskim (Lipski 2012, 11). Do Ziemi Świętej przyjechał po święceniach w Rzymie<sup>6</sup>. Szybko zaczął interesować się sprawą stworzenia hospicjum polskiego, co było m.in. związane z potrzebą zaznaczenia obecności Polski jako kraju, którego nie było na mapach świata, a jednak był ciągle żywy dzięki trwaniu narodu polskiego. Duchowny był też wrażliwy na niedolę spotkanych na miejscu Polaków, którzy doświadczali często skrajnego niedostatku<sup>7</sup> oraz dyskryminacji i prześladowań ze strony Rosjan<sup>8</sup>.

Zaradność kanonika Pinciurka w pozyskiwaniu środków mogła wynikać z jego wcześniejszych doświadczeń w Polsce, w zgromadzeniu, w którym był kwe-starzem (Lipski 2012, 17). Zachowały się świadectwa wręcz brawury w dążeniu przez niego do wyznaczonego celu. Były konsul generalny carskiej Rosji w Jerozolimie, Wasilij Krugow, powiedział o ks. Pinciurku, że jest „krynąbrny i uparty” oraz „narwany i pefen cudaczných pomysłów”. Takim pomysłem miało być choćby żądanie, aby carski rząd wypłacał na utrzymanie polskich pielgrzymów w Ziemi Świętej stały roczny zasiłek lub stworzył odrębne, niezależne od rosyjskiego – prawosławne – hospicjum dla polskich katolików, którzy nie mieli możliwości korzystania z prawosławnych miejsc noclegowych (Klugman 1994, 33; Korwin 1958, 187-188).

Z częściowo zgromadzonych zasobów prywatnych oraz z datków, o które ks. Pinciurek czynił starania zarówno na ziemiach polskich, jak i nawet w Stanach

---

<sup>5</sup>Nazwisko tego kapłana w różnych zapisach ma inną formę. Na przykład w akcie chrztu „Piñciurek”, w wycinkach prasowych czasem „Pinczurek”. Autorka zdecydowała się na najbardziej rozpowszechnioną formę nazwiska: „Pinciurek”. Nie zawiera ona polskich znaków, a więc podczas jego pobytu najpierw w Rzymie, a następnie w Jerozolimie czy Stanach Zjednoczonych, była najłatwiejsza w zapisie i wymowie. Taki zapis może też ułatwić czytelnikowi szukanie szerszych informacji o tej postaci w innych źródłach.

<sup>6</sup>Pinciurek pochodził z chłopskiej unickiej rodziny. Pierwszym zgromadzeniem, do którego wstąpił w 1887 roku, byli tercjarze w Rawie Ruskiej. Przybrał wtedy imię Ubald. Nie uzyskał tam święceń kapłańskich, podobno z powodu braku postępów w nauce. Kapłanem został dopiero w Rzymie, dokąd udał się, by uniknąć prześladowań, jakie na Podlasiu dotyczyły katolików, a w szczególności greckich, którymi byli jego rodzice (Lipski 2012, 17-18).

<sup>7</sup>Wymowna jest w tym kontekście historia, jaka spotkała pannę Czarnecką z Lubelszczyzny. Po długiej modlitwie w Bazylice Grobu Pańskiego, już po zmierzchu, zaczęła ona szukać noclegu. Nie było jej stać na żaden z hoteli ani hospicjum, nie umiała się też porozumieć z miejscowymi Turkami. Ostatecznie spędziła noc w przydomowej wygódce, zamknięta na skobel od środka (Klugman 1994, 32; Lipski 2012, 20-21).

<sup>8</sup>Nieznaną z imienia tercjarką, czyli świecka członkini tzw. trzeciego zakonu, mieszkającą w Jerozolimie w niedużym budynku, wymalowała na desce polskiego orła i przybiła ją przed wejściem do swojego domu. Rosyjskie zakonnice z nieodległego klasztoru zgłosiły się z protestem do rosyjskiego konsula i zażądały interwencji u władz tureckich, by usunięto symbol orła. Komendant policji, żeby szybko wyciszyć sprawę, posłał do tercjarki kilku kawasów, którzy usunęli deskę. Po kilku dniach tercjarka umieściła na domu kolejną deskę, ale znacznie wyżej. Rosyjskie zakonnice, już bez zgłaszania po raz kolejny sprawy, same interweniowały i oblały ścianę jakimś czarnym, śmierdzącym płynem (Klugman 1994, 29-30).

Zjednoczonych<sup>9</sup>, udało się kupić w 1908 roku za 153 tysiące piastrow nieduży dom w Starym Mieście Jerozolimie, w połowie drogi od Bramy Damasceńskiej do Bazyliki Grobu Pańskiego – w bezpośredniej bliskości VII i VIII Stacji Drogi Krzyżowej. Był to budynek nieprzystosowany do nowej funkcji, jaką miał pełnić, i był w dość kiepskim stanie. Wymagał kolejnych nakładów finansowych i wykonania wielu prac. Książd nadal więc prowadził kwesty na rzecz hospicjum i zwracał się do rodaków o wsparcie finansowe, jednocześnie zachęcając do przyjazdu i zatrzymania się w Domu Polskim – bo taką nazwę hospicjum otrzymało. Pobyt do 15 dni był za darmo, pod warunkiem, że przed wyjazdem uprało się bieliznę pościelową. Mile widziane były jednak dobrowolne datki. Pielgrzymi gotowali sobie sami, korzystając ze wspólnej kuchni.

Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ks. Pinciurek nie ustawał w zabiegach o próby pozyskania funduszy z Ojczyzny<sup>10</sup>. Od samego początku myślał też o tym, jak zabezpieczyć własność Domu Polskiego, tak by należał on do „narodu” jako schronisko „dla niezamożnych pielgrzymów-katolików, pochodzenia polskiego ze wszystkich części Polski, Litwy, Rosji, Niemiec, Austrii”. Taki zapis poczynił już w akcie notarialnym sporządzonym w Generalnym Konsulacie Francuskim w 1911 roku. W późniejszych latach jeszcze kilkakrotnie poprawiał brzmienie testamentu i zapisów w nim, ale deklaracja ta zawsze pozostawała niezmienna. Jest to dosyć znaczące, że ten z pochodzenia przecież chłopski książd z Lubelszczyzny nie zapisał hospicjum w darowiźnie diecezji, z której pochodził, lecz żył wizją przyszłego odrodzenia Polski i dlatego dodał adnotację, że po odzyskaniu niepodległości nadzór nad „przytuliskiem” będzie oddany w ręce „kardynała-prymasa Polski” (Korwin 1958, 195-196), ponieważ to prymas jest zwierzchnikiem wszystkich archidiecezji i diecezji, a więc całego polskiego Kościoła. Była

---

<sup>9</sup> Książd Pinciurek już w 1901 roku, a więc jeszcze przed przybyciem do Jerozolimy, wysłał do Watykanu Leonowi XIII obraz *Najświętszej Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej i Świętych Patronów naszych ziomeków*, by uzyskać jego zgodę na powielanie tego obrazu na cegiełkach, z których pieniądze posłużyć miały na zorganizowanie polskiego hospicjum w Jerozolimie. Następnie wydawał książki i modlitewniki, najpierw w 1903 roku *Nagrodę wieczną – modlitwy i pieśni* w języku polskim i łacińskim (z adnotacją: „kupując tę książkę – modlitewnik, dajesz pieniądze na polski dom pielgrzymkowy, żeby polski pielgrzym mógł znaleźć schronisko”), w 1906 roku *Drogę Krzyżową*. W 1908 roku wydał aż dwie pozycje. Pierwszą były *Wiadomości drogi do Jerozolimy*, które można określić mianem przewodnika turystyczno-pielgrzymkowego, ponieważ zawierał praktyczne informacje o tym, jak dotrzeć do Ziemi Świętej (przez Odessę, a z Ameryki przez Hamburg), podawał ceny biletów na okręt, miał podręczny słownik polsko-arabski i inne przydatne uwagi. Druga to *O fundacji Kaplicy i Domu Polskiego pod opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej w świętym mieście Jerozolimie*, wydana już po nabyciu budynku na przyszłe hospicjum i jest tam wyjaśnienie celu tego zakupu oraz prośba o dalsze wsparcie (Lipski 2012, 22-24).

<sup>10</sup> W korespondencji z prymasem Polski Edmundem Dalborem ks. Pinciurek zabiegał o poparcie swojej inicjatywy w jak najszerszych kręgach, tak by informacja o prowadzonym polskim schronisku została upowszechniona. Podkreślał, że inwestycja była co prawda prywatna, ale jest przeznaczona dla „narodu polskiego: „Ładnie byłoby, gdyby z Najwyższej Władzy z góry dał się słyszeć jakiś głos uznania i poparcia tej świętej sprawy, ku chwale Boga i dobra Narodu Polskiego” (APP, III 1923).

to decyzja zarówno praktyczna, jak i niezwykle symboliczna. Ten symboliczny przekaz wzmacniała dodatkowo świadomość, że prymas był jednocześnie arcybiskupem Gniezna, a więc pierwszego polskiego kościoła założonego w czasach Mieszka I, bezpośrednio po chrzcie Polski, przez biskupa Jordana.

Ostatecznie przepisanie notarialne Domu Polskiego na rzecz prymasa dokonało się 7 listopada 1925 roku. Ksiądz Pinciurek miał zapewniony dożywotni pobyt w stworzonym przez siebie schronisku. Niedługo po tym zaczął chorować. Był na tyle zniedołężniały, że w zachowanej korespondencji z prymasem Augustem Hlondem konsul generalny RP w Jerozolimie dr Zdzisław Kurnikowski nalegał, by kuria podjęła odpowiednie kroki i znalazła zarządcę. Proponował też, by do hospicjum sprowadzić siostry zakonne, które pomogłyby w jego prowadzeniu, bo w wyniku pogłębiającej się choroby ks. Pinciurka Dom Polski popadał w coraz większą ruinę (APEP 1930).

Ksiądz Marcin Pinciurek zmarł 6 czerwca 1930 roku o godzinie 7 rano w wieku 70 lat (APEP 1930; APP, III 1930), a zarząd nad Domem Polskim przejął tymczasowo konsul ks. Kurnikowski. Konsulat nieoficjalnie sprawował pieczę nad Domem Polskim już wcześniej, pozostając w stałym kontakcie z prymasem, ponieważ stan zdrowia ks. Pinciurka uniemożliwiał mu jakąkolwiek pracę, zarówno fizyczną, jak i intelektualną (APP, III 1929). Jako że nie należało to jednak do kompetencji konsulatu, dążono do uregulowania kwestii formalnych oraz sprowadzenia sióstr zakonnych<sup>11</sup>. Zalecano, by siostry, które zostaną oddelegowane do Jerozolimy, mówiły w języku francuskim, bo jest on najbardziej rozpowszechniony. Na drugim miejscu był język angielski, a następnie arabski.

O znaczeniu, jakie Dom Polski zaczął mieć wśród Polaków, i randze, jaką nadawał mu sam konsul ks. Kurnikowski, może świadczyć przeniesienie tam oficjalnych obchodów z okazji 11 listopada. Pierwsze uroczystości Święta Niepodległości w tym miejscu odbyły się w 1928 roku – były to ważne wydarzenia, ponieważ na ten rok przypadała 10. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości (APP, III 1928).

W odpowiedzi na ponaglenia konsula generalnego (APP, III 1930)<sup>12</sup> 10 marca 1931 roku do Jerozolimy wyruszyły z Poznania, przy wsparciu Polskiego Biura Podróży „Francopol” (APP, III 1931)<sup>13</sup>, trzy pierwsze siostry elżbietanki: s. Inno-

---

<sup>11</sup> „Ministerstwo Spraw Zagranicznych pozwala sobie ponownie prosić o możliwie jak najrychlejsze załatwienie poruszonych spraw. Konsulat Generalny RP w Jerozolimie telegraficznie uprasza się o natychmiastową decyzję, zaznaczając, że stworzone prowizorium dłużej utrzymać się nie da. Chodzi zarówno o przesłanie potrzebnych dokumentów, jak też i wydelegowanie obiecanych sióstr” (APP, III 1926).

<sup>12</sup> W depeszy Prowincji Poznańskiej zgromadzenia ss. elżbietanek z 26 maja 1930 roku do ks. Kanonika Trockiego w której s. prowincjalna Stanisława Dankowska zawiadamia, że siostry są gotowe do przybycia już w 1930 roku. Ze względów formalnych było to możliwe jednak dopiero w 1931 roku. Prymas wysyłał zapytanie do wielu zgromadzeń żeńskich z prośbą o wydelegowanie sióstr. Jednak tylko ss. elżbietanki z prowincji poznańskiej odpowiedziały na ten apel.

<sup>13</sup> Informacja z Polskiego Biura Podróży „Francopol” do s. prowincjałki Dankowskiej o tym, że 3 paszporty ss. wyjeżdżających do Jerozolimy do nich dotarły. Pielgrzymka wyruszyła do Konstancy w Rumunii z Warszawy 10 marca 1931 roku o godzinie 6.57, a stamtąd do Jaffy. Koszt jednego biletu wynosił 389 zł. Bagaże organizatorzy polecali nadać za pośrednictwem Urzędu Celnego w Poznaniu.

centa Gierszewicz, s. Augustyna Skibińska i s. Blanka Szwonka (Galińska 1981, 408-409). Ich podróż trwała równo tydzień. Przełożoną Domu Polskiego została s. Innocenta, kobieta niezwykle zaradna, umiejąca szybko odnaleźć się w nowych okolicznościach i zaadaptować do życia na Bliskim Wschodzie oraz z powodzeniem prowadzić istniejące hospicjum, a nawet rozszerzyć jego działalność. Pierwszym krokiem było dokonanie najpotrzebniejszych remontów, głównie kaplicy pod wezwaniem MB Częstochowskiej, by już 3 maja 1931 roku można było dla nielicznej Polonii celebrować tam uroczystości związane z obchodami święta. Ołtarz do kaplicy, wart 40 funtów, ufundował konsul generalny (APEP 1931). Udało się doprowadzić Dom Polski do takiego stanu, że mogło w nim na stałe zamieszkać sześć osób: dwóch pracowników konsulatu, trzy siostry i kapelan (APEP 1931).

Zakwaterowanie pracowników konsulatu dawało hospicjum stały przychód. Pozostałe środki pochodziły od darczyńców i pielgrzymów. Siostry nie dostawały żadnych funduszy na utrzymanie z kurii arcybiskupiej (APEP 1931). Co prawda już w 1930 roku Kancelaria Prymasa Polski wystosowała pismo do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, by uzyskać pieniądze na transport siostr do Jerozolimy oraz ich utrzymanie na miejscu, odpowiedź była jednak odmowna (APEP 1930). W 1935 roku s. Innocenta próbowała ponownie wystarać się w MSZ o stałą subwencję. Przekonywała, że jest to jedyna polska placówka w Ziemi Świętej, służy przybywającym tu Polakom, jest to również wizytówka Polski dla zagranicznych gości, którzy lubią odwiedzać Dom ze względu na jego umiejscowienie i roztaczający się z tarasu widok na Starą Jerozolimę (APEP 1935). Walory usytuowania oraz „polska atmosfera” przyciągały wielu. A w Domu Polskim np. brał ślub dyrektor banku PKO w Tel Awiwie (APEP 1937).

Dom Polski dysponował jedynie siedmioma pokojami gościnnymi, co było zdecydowanie niewystarczające. Schroniska innych krajów mogły przyjąć znacznie więcej osób, np. hospicjum austriackie miało 100 pokoi, a podlegające Kustodii Ziemi Świętej Notre Dame – ponad 100 i Casa Nova – 280. Siostry więc zaczęły poważnie myśleć o rozbudowie gmachu oraz o wzniesieniu kolejnego schroniska dla Polaków. By mogły tego dokonać, potrzebna była nowa parcela. Rozpoczęły zatem zbieranie datków na jej zakup<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Książd Witold Gronkowski, kapelan w Domu Polskim, w napisanym przez siebie artykule, będącym równocześnie odezwą do Polaków z prośbą o finansowe wsparcie, tak pisał o sytuacji hospicjum: „Ze śmiercią śp. ks. Pinciurka rozpoczyna się drugi rozdział historii «Domu Polskiego»... Odtąd „Dom Polski” nabiera rozgłosu. W Jerozolimie znają go już wszystkie urzędy i instytucje publiczne. Powoli zajmują się nim najwyższe nawet koła kościelne i świeckie. W maju 1931 r. «Dom Polski» gościł w swoich murach ks. arcybiskupa [Antoniego Juliana] Nowowiejskiego z Płocka, w czerwcu zaś samego Patriarchę Jerozolimskiego oraz Delegata Apostolskiego na Palestynę i Egipt. Ze świeckich dostojników odwiedzają hospicjum polskie takie osobistości jak dyrektor departamentu finansów przy rządzie palestyńskim oraz kierownicy konsulatów państw obcych w Jerozolimie. Słowem, «Dom Polski» wyrobił sobie dobre imię wśród wszystkich sfer. Do tego przyczynił się w niemałej mierze konsul gen[eralny] RP w Jerozolimie. Będąc świadom tego, że «Dom Polski» jest jedyną ostoją polskości w Ziemi Św[iętej], p[an] konsul dr Kurnikowski ma dobro jego stale na oku” (Gronkowski 1933, 10).

By wspierać plany rozbudowy, siostry otworzyły ambulatorium, w którym przyjmowały około 20 osób dziennie (*Kronika* 1961, 13). Zorganizowały przychodnię w Jerychu, w której dwa razy w tygodniu dyżurował arabski lekarz współpracujący z nimi również w Jerozolimie. Prowadziły tam też aptekę z lekami własnej produkcji, a po drugiej stronie ulicy – dom wypoczynkowy, który działał do 1938 roku<sup>15</sup>.

Siostry, żeby same mogły od czasu do czasu odpocząć, wynajęły nieduży domek w Betlejem<sup>16</sup>. Było to niezbędne do podratowania zdrowia po ciężkiej pracy, zwłaszcza w tak odmiennych klimatycznie warunkach niż te panujące w Polsce. Trzeba pamiętać, że wszystkie prace fizyczne wykonywały praktycznie samodzielnie, a swoje pokoje w Domu Polskim umieściły w suterenie, by goście mogli korzystać z lepszych pomieszczeń. W jednym z listów do prymasa s. Innocenta napisała prośbę o kolejną siostrę, ponieważ w obecnym stanie osobowym nie były w stanie z sukcesem realizować swojej misji<sup>17</sup>. Prymas August Hlond na tę prośbę zareagował pozytywnie – do Jerozolimy przybyła nawet nie jedna siostra, ale aż trzy<sup>18</sup>.

## 2. NOWY DOM POLSKI

Po trzech latach od przyjazdu, dzięki rozlicznym staraniom, siostrom udało się zebrać na tyle dużo pieniędzy, że realny stał się zakup ziemi pod kolejne schronisko dla Polaków. Największe zainteresowanie wzbudziła działka położona poza murami Starego Miasta, sąsiadująca z dzielnicą Mea Sheraim – zamieszkałą przez ultrareligijnych Żydów<sup>19</sup>. W imieniu prymasa Polski, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, akt kupna zawarł konsul generalny dr Zdzisław Kurnikowski (APEP 1933). Kupujący musiał mieć osobowość prawną, a idąc za intencją ks. Pin-

<sup>15</sup>Jak same mówiły, był to dom sezonowy, bo czynny jedynie od 1 listopada do 30 marca, kiedy jest pięknie i kolorowo – późniejsze miesiące są już zbyt upalne, by móc tam w komforcie wypoczywać. Pensjonat znajdował się przy głównej ulicy prowadzącej do starego Jerycha, miał sześć pokoi i bananowo-pomarańczowy ogród. Było to miejsce dla znamienitszych gości. Wypoczywali tam m.in. konsul z rodziną i przedstawiciele różnych ambasad (APP, III 1937).

<sup>16</sup>„Powołując się na rozmowę Jego Eminencji Księdza Prymasa w sierpniu z niżej podpisaną, w trakcie której Jego Eminencja zezwolił na otwarcie domu wypoczynkowego dla przebywających w Jerozolimie sióstr elżbietanek, niniejszym śpieszę jak najuprzejmiej donieść Jego Eminencji, iż w ubiegłym miesiącu zdarzyła się wyjątkowo korzystna okazja wynajęcia takiego domu wypoczynkowego. Wynajęta nieruchomości, będąca własnością Arabów chrześcijan, składa się z domku o 3 pokojach i kuchence w dużym ogrodzie, zaledwie 10 minut drogi do Bazyliki Narodzenia w Betlejem. Pomogli O.O. Salezjanie. Tylko 20 ŁP [piastrow– przyp. MS] rocznie” (APP, III 1934).

<sup>17</sup>„Ponieważ siostry moje są przez te dwa lata intensywnej pracy sporo wyczerpane, uważam za mój obowiązek poprosić o czwartą siostrę, po której przyjeździe mogą siostry swe zdrowie poratować. Służby nie mamy dla braku miejsca – a po wtóre jest szalenie droga, nasza klauzura mieści się w suterenie, a nasz pokój oddałam do dyspozycji gościom, aby coś więcej [dochodów] wpłynęło” (APEP 1933).

<sup>18</sup>Były to s. Bertolda Krzyżan, s. Zdzisława Buchwald i s. Łucja Kalak, które przybyły do Jerozolimy 13 października 1933 roku (Galińska 1981, 415).

<sup>19</sup> Na działce znajdowała się jedynie cysterna na wodę. Właściciel Arab twierdził, że chrześcijan w niej potajemnie chrześcijan w okresie dominacji tureckiej (APEP 1933).



ciurka – fundatora Domu Polskiego – nowo wybudowane hospicjum miało być również poświęcone „narodowi polskiemu”.

Fundusze pochodziły ze zbiórek organizowanych z inicjatywy s. Innocenty i utworzonego przez nią Zarządu „Domu Polskiego”. W kosztach nie partycypowała natomiast kuria prymasowska. Jako powód podała kryzys finansowy w Polsce na początku lat 30., przez który wstrzymała się od zbierania składek i ogłaszania apeli o darowizny, mimo wyraźnej prośby siostry przełożonej, by prymas wystosował osobiście podpisaną odezwę dołączaną do kartek, cegiełek czy listów do ofiarodawców (APEP 1933). Ostatecznie Kuria Prymasa Polski pozostawiła siostronom wolną rękę w kwestii gromadzenia funduszy<sup>20</sup>, jednak konto bankowe PKO w Warszawie, na które wpływały składki, należało do prymasa, a on udzielał s. Innocencie uprawnień do dysponowania złożonymi tam środkami (APEP 1933)<sup>21</sup>. Dlatego, mimo że inicjatywa zakupu parceli i budowy wyszła od strony jerozolimskiej, to kuria występowała jako podmiot podczas zawierania umowy.

Zanim doszło do zakupu działki o powierzchni 2200 m<sup>2</sup>, między kurią, konsulem a s. Innocentą trwała ożywiona korespondencja. Siostra przełożona<sup>22</sup> przy wsparciu ks. Kurnikowskiego ponaglała kancelarię prymasowską w sprawie podjęcia decyzji, zwracała uwagę na szybko rosnące ceny gruntów i na to, że dotychczasowy właściciel – pan Farjourman – we wstępnej deklaracji zgodził się, po długich targach, na atrakcyjną dla kupujących ofertę – 2600 funtów brytyjskich. 21 października 1933 roku przyszedł telegram od prymasa: „Proszę zakupić dla Stolicy Prymasowskiej proponowaną przez księdza Gronkowskiego parcelę...” (APP, III 1933). Był to praktycznie ostatni moment, by sfinalizować sprawę, ponieważ umowa wstępna obowiązywała tylko do końca października.

Zakup działki na tyle obciążył Dom Polski, że na budowę nowego schroniska nie było już środków. Ze strony kurii nie można było liczyć na finansowe wsparcie. Działka więc stała przez kilka lat nieużywana i tylko doraźnie podnajmowano ją na parking. Zapytania w sprawie budowy słała głównie Polonia amerykańska, która wyłożyła znaczne fundusze na zakup parceli, sprawą interesowały się również biura podróży. Ruch turystyczny Polaków ze Stanów Zjednoczonych rozwijał się. Coraz liczniej odwiedzali oni swoją ojczyznę, a w drodze powrotnej zwiedzali Ziemię Świętą, dlatego nalegali, by siostry rozpoczęły prace budowlane (APEP 1936).

Od 1936 roku coraz wyraźniej zaostczał się konflikt arabsko-żydowski, znany jako arabskie powstanie w Palestynie lub wielka rewolucja arabska, trwający z różnym

<sup>20</sup> „wobec ogólnego kryzysu gospodarczego Kancelaria Prymasa Polski nie może ogłosić odezwę wzywającej do zbierania składek na rzecz rozbudowy Domu Polskiego. Nie mamy jednakże nic przeciw temu, aby W[ieleb]na Siostra Przełożona bez powoływania się na Kancelarię Prymasowską ze swojej strony rozpoczęła akcję zbierania składek na rzecz rozbudowy Domu Polskiego wśród swoich znajomych” (APEP 1933).

<sup>21</sup> „Na wydatki, mające być pokryte z tego funduszu składek, należy wprzód zasięgnąć zezwolenia Kancelarii Pr[ymasa] P[olski]” (APEP 1933).

<sup>22</sup> Znaczną pomocą w zbieraniu funduszy oraz w bieżących sprawach związanych z prowadzeniem domu i kupnem nowej parceli był ks. kapelan Domu Polskiego Witold Gronkowski. Często to on kontaktował się bezpośrednio z kurią i z konsulem (APEP 1933).

natężeniem do 1939 roku. Nie była to sytuacja obojętna dla Domu Polskiego, czasowo odczuwalny był całkowity brak turystów, a nawet można było doświadczyć bezpośredniego zagrożenia życia.

Znaczący kryzys w konflikcie arabsko-żydowskim nastąpił w 1938 roku. Sytuacja była na tyle zaogniona, że konsul Witold Hulanicki pisał do prymasa Polski, iż musi przenieść do innego miejsca dwie osoby z konsulatu, które mieszkały na stałe w Domu Polskim, ponieważ pozostawanie w nim jest niebezpieczne. Nalegał też, żeby prymas zdecydował się na przeniesienie sióstr. Jak zaznaczał, habit zakonny nie stanowi dla nich ochrony, bo zdarzały się napaści na księży i zakonników (APEP 1938). Siostry wynajmowały już wtedy nieduży budynek niedaleko nowej działki i tam też miały lokatorów na stałe<sup>23</sup>. Zanim jednak zdecydowały się na ewakuację do niego, do Domu Polskiego wtargnęli uzbrojeni Arabowie i kazali im zabrać leki oraz materiały opatrunkowe i iść ze sobą. Zabrali je na Plac Świątynny, gdzie toczyły się zacięte walki, by opatrywały rannych. Po tym trudnym doświadczeniu zdecydowały się przenieść do wynajętego domu w Nowym Mieście. W święto Konstytucji 3 Maja w 1939 roku konsul Hulanicki odznaczył s. Innocentę Srebrnym Krzyżem Zasługi w uznanie zasług „na polu pracy społecznej, pełnej poświęcenia i męstwa przy niesieniu pomocy ludności arabskiej w ciężkich chwilach tamtejszych walk” (APEP 1939).

Praktycznie od samego wybuchu II wojny światowej do Jerozolimy przybywali polscy uchodźcy. Z początkiem 1940 roku w oddalonym jedynie o 35 km Latrun rozlokowała się Brygada Strzelców Karpackich (Zuziak 2009, 291-296). Był to początek bardzo zacieśnionych więzi między żołnierzami a Domem Polskim. Karpatczycy mieli w schronisku możliwość doświadczenia polskości na Bliskim Wschodzie. Już we wrześniu 1940 roku siostry w wydawnictwie franciszkańskim opracowały specjalnie dla nich modlitewnik i śpiewnik pt. *Panie, pozostań z nami (Ku Wolnej Polsce 1940, 6)*<sup>24</sup>. W tej sytuacji powrócił znów temat zabudowy zakupionej parceli, na co nalegali zarówno dowódcy i kapelani wojskowi, jak i osoby opiekujące się polskimi uchodźcami. Obiecywano oczywiście pomoc materialną przy tej inwestycji, taką jaką w warunkach wojennych była możliwa (*Kronika 1961, 15*).

W konsultacjach nad planem architektonicznym wzięli udział m.in. gen. Władysław Sikorski, bp Józef Gawlina, ordynariusz połowy polskiego wojska na Wschodzie, oraz ks. płk. Jan Brandys (Kozdraś 1971, 4). Kosztorysy sporządzili żołnierze architekci. W październiku 1940 roku rozpoczęła się wyczerpująca praca przy budowie Nowego Domu Polskiego, co okazało się dość problematyczne, pod wieloma względami, m.in. dlatego, że materiały budowlane były reglamentowane i tylko wojsko miało do nich dostęp (Galińska 1981, 416). Siostry elżbietanki musiały pisać urzędowe podania o umożliwienie im zakupu np. cementu. Przekonywały, że nowy gmach

<sup>23</sup> Jednym z nich była urzędniczka polskiego konsulatu Maria Czemplik z Bydgoszczy, a drugim – starszy angielski malarz, pan Grey (APEP 1938).

<sup>24</sup> „Na treść książki składać się będą: medytacje o prawach i obowiązkach stanu żołnierskiego, modlitwy, nabożeństwa wedle roku kościelnego; około 100 pieśni oraz modlitwy i pieśni patriotyczne” (*Ku Wolnej Polsce 1940, 6*).

będzie przeznaczony na siedzibę kadry wojskowej (APEP 1940). Brygada Strzelców Karpackich miała niebagatelny udział nie tylko w finansowaniu nowego schroniska, lecz także w fizycznej pracy nad nim. Karpatczycy w miarę swoich możliwości do transportu materiałów budowlanych wykorzystywali sprzęt, którym dysponowali (APEP 1973), ponadto opodatkowali swój miesięczny żołd, a uzyskane środki przeznaczyci na budowę. Przed świętami Bożego Narodzenia 1940 roku s. Innocenta za pomocą pisma codziennego *Ku wolnej Polsce* w liście otwartym adresowanym do gen. Stanisława Kopańskiego złożyła im życzenia i podziękowała za ofiary, które uratowały budowę (*Ku Wolnej Polsce* 1940, 6)<sup>25</sup>.

Pierwsza część prac zakończyła się i oficjalne poświęcenie Nowego Domu Polskiego odbyło się w 10. rocznicę przybycia elżbietanek do Ziemi Świętej – 25 marca 1941 roku. Dokonał tego biskup diecezjalny wrocławski ks. Karol Radoński. Całkowite zamknięcie budowy zostało ukoronowane poświęceniem kaplicy pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Wigilię Bożego Narodzenia, przed uroczystą Pasterką w 1943 roku, a jej poświęcenia dokonał ks. Tomasz Reginek (Reginek 1950, 62). Ostatecznie nowe hospicjum miało 36 pokoi, dużą kaplicę na piętrze, obszerną jadalnię dla gości, dużą kuchnię ze spiżarnią i liczne udogodnienia: ciepłą wodę z paneli słonecznych, żaluzje zaciemniające w oknach i siatki chroniące od komarów, krany z bieżącą wodą w pokojach, dużą cysternę, rozpylacze w ogrodach itp. Hodowano też tam kury (APEP 1979).

Kiedy na terenie Palestyny tworzone 2. Korpus Wojska Polskiego, wraz z żołnierzami przybyli też wyzwolenicy z „niehumanitarnej ziemi”. Stwarzało to konieczność otoczenia opieką większej grupy ludności cywilnej, często członków rodzin wojskowych. Od tego momentu oba Domy Polskie były centrami spotkań kadry oficerskiej, która jadała w nich obiady i odbywała spotkania (Patek 2009, 12). Również jerozolimskie uroczystości żałobne po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego odbyły się 5 lipca 1943 roku właśnie w Nowym Domu Polskim (Kozdraś 1971, 8). Konsul Aleksy Wdziękoński co najmniej dwukrotnie – w 1944 i 1945 roku – podawał w komunikatach prasowych, że Domy Polskie są traktowane jako instytuty wojskowe, szkoły dla chłopców i dziewcząt oraz służą wsparciem dla rodzin wojskowych (APEP 1944). Były też centrami opieki duszpasterskiej<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> „Panie Generale! Składam niniejszym najgorętsze me podziękowanie na ręce Pana Generała za ten hojny dar na budowę Domu Polskiego. Pieniądze nadeszły nieoczekiwanie, w bardzo krytycznej chwili, kiedy budowa z powodu braku funduszy miała być wstrzymana. Ten hojny dar przyczyni się do szybkiego wykończenia rozpoczętej budowy ku chwale Ojczyzny i godnemu reprezentowaniu imienia Polski. Wojsko Polskie na Bliskim Wschodzie walczyło przyczyniło się do powstania tego dzieła, za co składam wszystkim Oddziałom Brygady Strzelców Karpackich gorące, staropolskie «Bóg zapłać»” (*Ku Wolnej Polsce* 1941, 4), a wcześniej: „Nie mam słów na podziękowanie za tak miłą niespodziankę, która nam tak spadła jak błyskawica z nieba. Mówią ludzie, że teraz cudów nie ma na świecie, a ja jestem przekonana, że są, jak się obecnie na nas okazało. Niech Wam za ten dar Pan Bóg wynagrodzi. Była bowiem obawa, że musimy pracę przerwać, bo stolarz nie chciał dać okien na drugie piętro, ani drzwi, a budowniczy nie chciał odejść, aż mu zapłacimy. W duchu łamiemy się z Wami opłatkiem i prosimy Dziecinę Bożą dla Brygady o zdrowie, wytrwałość i zwycięstwo w Nowym Roku” (*Ku Wolnej Polsce* 1940, 6).

Codziennie usługiwanie było pracą niezwykle wyczerpującą, dlatego siostrom zdarzały się zasłabnięcia. Siostra przełożona nawet straciła oko przy budowie, podczas mieszania wapna, i nosiła szklaną protezę. Wielu wojskowych dostrzegało ich starania i były momenty, że sami angażowali się codzienne prace, aby pomóc. Między żołnierzami a s. Innocentą zrodziła się swoista przyjaźń, niewolna jednak od drobnych uszczypliwości. Ona nazywała ich „kochanymi żołnierzami”, oni zaś odwdzięczali się, wołając ją „Inofuntą”. Przydomek ten wziął się stąd, że Domy Polskie prowadziły biblioteczkę z publikacjami w języku polskim. Za każdą wypożyczoną książkę pobierały kaucję. Zdarzało się, że s. Innocenta nie chciała oddać komuś kaucji, stwierdzając, że będzie to darowizna na Dom Polski, a ponieważ żołd, a więc i kaucja pobierane były w funtach brytyjskich, szybko imię siostry przełożonej zyskało żartobliwą formę Inofunty (Reginek 1950, 41).

Jeszcze innym przykładem zażyłości i zaangażowania polskich żołnierzy w działalność hospicjum było przekazanie przez 3. Dywizję Strzelców Karpackich 1200 funtów palestyńskich z prośbą o doroczną Mszę, 15 grudnia we wspomnienie bitwy pod Gazalą, za poległych żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (APEP 1943)<sup>27</sup>. Wzajemne ścisłe relacje między Domeną Polską a Armią Polską trwały do wyjazdu w grudniu 1943 roku 2. Korpusu do Włoch. Przed wyjazdem zaś w Nowym Domu Polskim odbyły się oficjalne uroczystości połączone z Mszą świętą i błogosławieństwem dla żołnierzy opuszczających Jerozolimę (*Kronika* 1961, 19).

Na miejscu pozostali nadal uchodźcy. Siostry prowadziły dla nich przychodnię i przedszkole, przygotowywały dzieci do Pierwszej Komunii, którą te przyjmowały w Wieczerniku na Górze Syjon (*Kronika* 1961, 20-21).

Po zakończeniu wojny przyszedł czas, by uregulować sprawy formalne związane z Nowym Domem Polskim. W 1947 roku s. Innocenta została wezwana do Poznania przez władze zakonne i prymasa Augusta Hlonda. W Polsce zachorowała i już do Jerozolimy nie wróciła. Zmarła 16 listopada 1947 roku. W tym samym roku część Domu oddano na szpital dla chorych na płuca, a w innej zamieszkał likwidacyjny sztab wojskowy przygotowujący żołnierzy do opuszczenia Palestyny przed planowanym proklamowaniem państwa Izrael (Kozdraś 1971, 9).

W 1948 roku, bezpośrednio po proklamowaniu państwa Izrael, wybuchła tzw. wojna wyzwolenicza. Oba Domy Polskie bardzo w niej ucierpiały. Nowe schronisko stało prawie na linii walk między wojskami izraelskimi a arabskimi. Wszyst-

---

<sup>26</sup> „Nowy Dom Polski w krótkim czasie był już gotowy, który się zamienił w istne koszary pełne żołnierzy i oficerów. Setkami żołnierzy kapelanowie zwiedzali Jerozolimę i tam całymi setkami przychodzili do Domu Polskiego na obiady, które jedli na holu, czyli na podwórzu postawiało się stoły, bo w jadalni starczyło miejsca zaledwie dla oficerów i kapelanów. A ile było obsługi? Trzy siostry w jednym domu i drugie trzy w drugim domu i po jednym chłopcu arabskim” (APEP 1979).

<sup>27</sup> Porozumienie brzmiało: „Nowy Dom Polski zobowiązuje się odprawić rocznie – 15 grudnia – w rocznicę bitwy pod Gazalą jedną śpiewaną Mszę św. żałobną za wszystkich poległych żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, która swoimi bojami w Tobruku i w Gazali wślawiła imię Żołnierza Polskiego... Obowiązek przyjęty przez Nowy Dom Polski wygaśnie z chwilą zakończenia istnienia Nowego Domu Polskiego. Działo się 15 grudnia w Jerozolimie”.

kie sprzęty oraz to, co dało się zdemontować, jak futryny, same okna i drzwi itp., posłużyło do umocnienia barykad. W pierwszych dniach siostry służyły pomocą ambulatoryjną obu zwaśnionym stronom, zostały jednak zmuszone przez wojsko jordańskie do opuszczenia Nowego Domu. Wozem pancernym przejechały na stronę Starego Miasta i dołączyły do sióstr w Starym Domu Polskim<sup>28</sup>.

Rozejm zawarty w lipcu 1949 roku między Jordanią a Izraelem doprowadził do podziału Jerozolimy. Nowa siostra przełożona Augustyna Skibińska i s. Blanka Szwonka jeszcze w trakcie walk – 20 maja 1949 roku – przedostały się przez miasto z flagami polską, papieską i Czerwonego Krzyża (BPL 1608 1949, 171-172) i zaktęły je na szczycie Nowego Domu Polskiego, by go uchronić przed przejęciem przez Izrael jako pustostan. Granica przebiegała przez sam środek Jerozolimy. Stary Dom Polski, jak i całe Stare Miasto, należał do królestwa Jordanii. Nowy Dom Polski był w Izraelu. Dwa Domy Polskie znalazły się więc w dwóch zwaśnionych krajach, między którymi co chwila dochodziło do zatargów, i chociaż odległość między nimi wynosi zaledwie ok. 3 km, wzajemne kontakty były niemożliwe. Niemożliwe było też odwiedzanie przez mieszkańców i gości Nowego Domu Polskiego, Starego Miasta i miejsc świętych znajdujących się na jego terenie, np. Bazyliki Grobu Pańskiego. Taki stan trwał prawie przez 20 lat.

Powrót do Nowego Domu Polskiego po ustaniu walk był więc niezwykle trudnym doświadczeniem. Wiele sprzętów zostało rozgrabionych, prace wykończeniowe trzeba było rozpocząć od nowa, bo pozostał jedynie szkielet budynku, dodatkowo mocno ostrzelany. W trakcie prac remontowych nieraz trzeba było wzywać policję lub wojsko, żeby uprzątnęły niewybuchy zalegające pod gruzami, w pomieszczeniach i ogrodzie. Siostry musiały odbudować schronisko i doprowadzić je do poprzedniego stanu własnymi siłami. Był to okres tużpowojenny i nie można było liczyć na wsparcie finansowe z zewnątrz.

Władze izraelskie chciały przejąć nieruchomość i zaczęły w tej sprawie rozmowy z polskim konsulem. Zwróciły się nawet do konsula polskich władz komunistycznych Olgierda Górki z wnioskiem, aby przekazać oficjalnie Nowy Dom Polski na rzecz emigrantów żydowskich. Przeprowadziły nawet na ten temat kampanię medialną<sup>29</sup>. Konsul jednak oficjalnie wywiesił na dachu budynku

---

<sup>28</sup> „15 maja 1948 oddziały żydowskie naszły Dom, rzekomo pełen Arabów i amunicji. Rzucono trzy bomby pod dom, przeszukano cały i nic nie znaleziono. Chcieli Siostry ewakuować, ale ostatecznie oddali im jadalnię i kuchnię. Rozpoczęli grabić, zaczynając od kliniki. Nadeszła policja Hagany, zabrała telefon i zrzuciła chorągwie polską i Czerwonego Krzyża. Na drugi dzień Żydzi opuścili Dom na widok nadchodzących oddziałów arabskich. Byli to Syryjczycy. Zachowywali się przyzwoicie, radzili Siostrom, by nie opuszczały Domu. Przez dwa tygodnie następne było stosunkowo spokojnie. 31 maja przyszli Arabowie palestyńscy i zachowywali się po ludzku. Jednak po nich przyszło 3 bandytów arabskich, którzy zabrali pieniądze, grożąc śmiercią Siostrom. Pozostali przez 2 godziny w Domu, a Siostry przerażone uszły do Starego Domu” (BPL 1608 1949, 171).

<sup>29</sup> W „Jerusalem Post” pojawiła się wzmianka: „Wielki Dom Polski jest po stronie Izraela. Mógłby z łatwością zostać odrestaurowany i służyć dla emigrantów. Byłoby to dobrym przykładem sprawiedliwości historycznej, gdyby po przejęciu różnych niemieckich kolonii w Izraelu ofiary antysemityzmu przejęły naczelną siedzibę Polaków Andersa na Środkowym Wschodzie” (BPL 1608 1949, 171-172).

polską flagę, a na drzwiach umieścił naklejki z napisem: „Poland” (BPL 1608 1949, 172).

Podział miasta trwał do 1967 roku, wtedy w wyniku wojny sześciodniowej nastąpiło scalenie Jerozolimy i cała znalazła się na terenie Izraela. Dopiero od tego momentu ponownie było możliwe nawiązanie normalnych kontaktów między oboma Domami Polskimi.

#### ZAKOŃCZENIE

Polskie siostry elżbietanki z powodzeniem prowadzą oba Domy Polskie do chwili obecnej. Przyjmują gości – pielgrzymów indywidualnych i grupy zorganizowane. Są też przyjazdy sentymentalne kombatantów, którzy przyczynili się do powstania Nowego Domu Polskiego.

To ogromne dzieło, które jest wymownym świadectwem trudnych losów Polaków doświadczanych przez totalitaryzm wojny, nie powstałoby i nie przetrwałoby gdyby nie determinacja sióstr elżbietanek. Zostały rzucone w obcy im świat Bliskiego Wschodu i odnalazły się w nim do tego stopnia, że umiały z powodzeniem prowadzić wiele inicjatyw, by pozyskać środki na rozbudowę bazy noclegowo-wypoczynkowej dla Polaków i nawet w obliczu wojny i zamieszek niosły równoległe pomoc miejscowym, Polakom na obczyźnie oraz z narażaniem własnego życia broniły tworzonych przez siebie Domów Polskich. Szczególnie ważna była determinacja w wywieszaniu flagi polskiej nad ostrzeliwanym Nowym Domem Polskim w czasie wojny izraelsko-arabskiej 1948-1949. Upór w eksponowaniu flagi w czasie, gdy budynek był na linii ognia i gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie później przebiegała granica między Izraelem a Jordanią, uratowały Nowy Dom Polski przez jego utratę i zaprzepaszczeniem ogromnego trudu, z jakim powstał. Siostry były i są gwarantkami posiadania przez Polskę tych Domów. Ich dzieło jest dziś tak rozpoznawalne w Jerozolimie, że miejscowi – Żydzi i Arabowie, mówią o nich po polsku „Domy Polskie”, bez tłumaczenia. Same siostry są ambasadorkami Polski w Ziemi Świętej, a na Polaków patrzy się przez pryzmat ich niestrudzonej pracy i otwartości na wszystkich.

#### BIBLIOGRAFIA:

Archiwum Prowincjalne Elżbietanek w Poznaniu (APEP):

Dokumenty z lat –1908-1948 dotyczące Starego i Nowego Domu Polskiego w Jerozolimie.

Biblioteka Polska w Londynie (BPL):

BPL sygn. 1608, Sprawy Bliskiego i Środkowego Wschodu. Miesięczny Komunikat Wewnętrzny Spółki wydawniczej Reduta w Jerozolimie (Bejrut), t. II, nr 8-9 (20-21), 15 czerwca – 15 lipca 1949 roku.

Archiwum Prymasa Polski (APP):

- APP III sygn. 105 Ziemia Święta. Dom Polski w Jerozolimie. Generalia (1925-1935).
- APP III sygn. 106 Ziemia Święta. Dom Polski w Jerozolimie. Generalia (1934-1939).
- Broniewski, Władysław. 1944. Róża Saronu. W: *Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie*, oprac. Jan Bielatowicz, wstęp Władysław Anders, 74. Palestyna.
- Bystroń, Jan Stanisław. 1930. *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*. Kraków.
- Galińska, Seweryna. 1981. Działalność sióstr elżbietanek w Ziemi Świętej. *Nasza Przeszłość*, 55, 405-431.
- Gronkowski, Witold. 1933. „Dom Polski” w Jerozolimie. *Kurier Poznański*, 11 (8 stycznia), 10.
- Jankowski, Stanisław. 1982. 50 lat pracy sióstr elżbietanek w Jerozolimie. *Nasza Rodzina*, 7-8, 13-18.
- Klugman, Aleksander. 1994. *Polonica w Ziemi Świętej*. Kraków.
- Korwin, Stanisław 1958. *Stosunki Polski z Ziemią Świętą*. Warszawa.
- Kronika Starego i Nowego Domu Polskiego w Jerozolimie*, oprac. Wanda Niezgoda-Górska. Jerozolima 1961.
- Kozdraś, Libana. 1971. „Biuletyn informacyjny o Domach Polskich”, Poznań.
- Ku Wolnej Polsce. Codzienne pismo Brygady Strzelców Karpackich*, 1 (100), 21 grudnia 1940 roku, 6.
- Ku Wolnej Polsce. Codzienne pismo Brygady Strzelców Karpackich*, 1 (28), 25 września 1940 roku, 6.
- Ku Wolnej Polsce. Codzienne pismo Brygady Strzelców Karpackich*, 2 (109), 2 stycznia 1941 roku, 4.
- Radziwiłł, Mikołaj Krzysztof. *Podróż do Ziemi Świętej Syrii i Egiptu. 1582-1584*, oprac. Leszek Kukulski. 1962. Warszawa.
- Lipski, Zygmunt. 2012. *Twórca Domu Polskiego w Jerozolimie. Życie i dzieło ks. Marcina Pińciurka (1860-1930)*. Lublin.
- MO. O. Jukundyn Bielak. Dostęp: 4.07.2022. <http://www.jura-pilica.com/?ojukundyn-bielak,177>.
- Montusiewicz, Ryszard. 1999. 3 Maj w Ziemi Świętej. *Ziemia Święta*, 2(18), 35.
- Patek, Artur. 2009. *Polski cmentarz w Jerozolimie. Polacy pochowani na cmentarzu katolickim na górze Syjon*. Kraków.
- Piwińska, Marta. *Ziemia Święta, Nowa panorama literatury Polskiej*. Dostęp: 10.08.2022. <https://nplp.pl/arttykul/ziemia-swiet/>.
- Reginek, Tomasz. 1950. *Ku wolności*. Detroit-Michigan.
- Reychman, Jan. 1972. *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.* Warszawa.
- Szteinke, Anzelm. 1972. O. Jukundyn Bielak O.F.M. *Nasza Przeszłość*, 38, 180-187.
- Szymański, Augustyn. 1997. Polonika. *Ziemia Święta*, 4 (12), 21.
- Zuziak, Janusz. 2009. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w walkach w Afryce Północnej. *Zeszyty Naukowe AON*, 3 (76), 291-296.